

O tym się mówi

Dokąd zmierzamy, czyli... Pytania o Kielce

Osobom kojarzonym z chęcią ubiegania się o stanowisko Prezydenta Miasta zadaliśmy te same pytania. Odpowiada Marcin Chłodnicki.

- Jak Pan/i postrzega dzisiejsze Kielce?

Kocham Kielce, to moje rodzinne miasto. Jako lokalnego patriotę boli mnie, że Kielce słabo dbają o młodych ludzi wchodzących na rynek pracy, mamy złą opinię, jeśli chodzi o ofertę dla biznesu. Moi przyjaciele wyjechali stąd za pracą lub klientami dla swoich firm. Bardziej niż w innych miastach brakuje tu dobrych miejsc pracy, czyli pieniędzy w kieszeni zwykłego kielczanina. Wiem natomiast, że to nadal jest miasto z dużym potencjałem i szansami do wykorzystania. Mamy dobrą lokalizację w centrum Polski, piękne zakątki, zdolnych ludzi, na szczęście jesteśmy stolicą regionu. Kielce to zawsze może być dobre miejsce do życia i pracy, bo to nie zależy od wielkości tylko od okoliczności. Zaczniemy tworzyć te okoliczności, wykorzystywać szanse, sięgamy po więcej.

- Co dziś stanowi największe wyzwanie dla Kielc?

Znalezienie obszaru, w którym zabłysnęlibyśmy gospodarczo, byli liderem w Polsce, a może i w Europie. Wystarczy czerpać z doświadczeń tych, którzy to robią. Jeśli priorytetem ustanowimy przedsiębiorczość to młodzi kielczanie mogliby tu zostawać, wracać, studiować, pracować, zakładać rodziny. Lokalne firmy mogłyby złapać oddech, rozwijać się, ale też powstawałyby nowe. Musimy sobie w końcu powiedzieć, gdzie chcemy być za 10, może 20 lat i zacząć tam w końcu iść.

- Jak wg Pana/i oceny żyje się w Kielcach? Co stanowi największy deficyt pod kątem „jakości życia” w Kielcach?

Większość aktywnych zawodowo kielczan za wynagrodzenie dużo poniżej średniej krajowej. Zajmujemy niechlubne miejsce w czołówce miast z największą ilością tzw. „ubogich pracujących”. Znaczna część budżetu miasta, bo ok. 326 mln zł, to wydatki na pomoc społeczną, z której korzysta min. 30 tys. mieszkańców. Każdej zimy truje nas smog, na osiedlach brakuje miejsc parkingowych i placów zabaw, wiele dróg lokalnych to łata na łacie. Władza wie wszystko najlepiej i uważa, że nie musi zwracać uwagi na głos mieszkańców. Oczywiście ostatnia teza to ironia z mojej strony.

- Jak zmieniły się Kielce przez ostatnie 10 lat?

Kielce zmieniły się tak jak zmieniła się cała Polska. Rozmawiałem o tym z prezydentami innych miast – Tomaszem Trelą z Łodzi, Krzysztofem Matyjaszczykiem z Częstochowy czy Karoliną Pawliczak z Kalisza. Olbrzymie pieniądze pochodzące z funduszy unijnych pozwoliły na inwestycje infrastrukturalne i uporządkowanie chociażby centrum. To samo zrobiło każde miasto i każda gmina w kraju. Niestety w porównaniu do lat poprzednich w Kielcach jest nas mniej, mniej jest też zieleni, centrum Kielc popadło w zapaść, mamy za to ogromny dług w budżecie miasta, a lata niedostrzegania potrzeb mieszkańców osiedli położonych na obrzeżach Kielc doprowadziły do zaniedbania terenów. Ludzie myślą o odłączeniu się administracyjnie od Kielc.

- Co możemy uznać za sukces?

Targi Kielce. To jest sukces ostatnich 10 lat, jeśli chodzi o działalność miasta. Jest to zasługą ludzi, którzy tam pracują. To robimy dobrze, tym się trzeba chwalić i wykorzystywać do budowania pozycji w innych obszarach. Udało się wdrożyć budżet obywatelski, o co zabiegałem. Niestety nadal jego regulamin pozostawia wiele do życzenia. Po trudach, a także wielu moich naciskach, znalazł się inwestor strategiczny dla spółki miejskiej Korona Kielce. W wyniku tej transakcji budżet miasta jest bogatszy o kilka milionów złotych rocznie.

- Co się nie udało?

Przez ostatnie 10 lat nie udało się uchronić Kielc przed uplasowaniem się na ostatnich miejscach w rankingach odzwierciedlających rozwój miast wojewódzkich. Według wielu badań prognozy są przerażające i to mnie martwi. W Kielcach przez te lata nie dokonano nic, czym wyprzedzilibyśmy inne miasta i wysunęli się na czoło pelotonu. Wykorzystaliśmy górę pieniędzy z funduszy unijnych, ale czy efektywnie? Ponadto nie pojawiła się żadna naprawdę duża inwestycja biznesowa z dobrze płatnymi miejscami pracy, jesteśmy praktycznie wykluczeni z nowoczesnej komunikacji kolejowej, tkwimy w anachronicznym modelu transportu miejskiego i infrastruktury drogowej. Nie mamy, o co zabiegałem, dofinansowania leczenia niepłodności metodą in vitro, dopłat do pobytu dzieci w żłobkach niepublicznych, roweru miejskiego z wygodną infrastrukturą rowerową, nie stworzono szansy na powstanie Młodzieżowej Rady Miasta, mogę wymieniać tak długo...

- Dlaczego?

Jeśli nie ma świadomości popełnianych błędów i problemów, a krytykę uznaje się wyłącznie za atak polityczny to nie jest się w stanie przeprowadzać zmian na lepsze. Nie ma co ukrywać, że w grę wchodzi również kwestie polityczne - do pewnych decyzji potrzeba odwagi i sięgania wzrokiem dalej niż o jedną kartkę w kalendarzu.

- Czym się wyróżniamy na tle innych polskich miast?

Kielce wyróżnia piękne położenie geograficzne, warunki do uprawiania wielu rodzajów sportów. Wyróżniają nas wielkie osiągnięcia w piłce ręcznej i nożnej. Wyróżnia nas barwna historia, szereg znanych i ważnych postaci mających związek z Kielcami. To ludzie są dla mnie głównie powodem do dumy, kiedy gdzieś w Polsce mówię „jestem z Kielc”. Mamy kilka najlepszych w Europie wydarzeń targowych, Festiwal Harcerski i dworzec o nietuzinkowej bryle będący symbolem samym w sobie. Niestety charakteryzuje nas też bieda i kilka negatywnych, krzywdzących stereotypów, którym musimy przeciwdziałać.

- Jak Pan/i widzi Kielce w przyszłości... za 5, 10 lat? Jakim miastem będą?

Jestem ojcem dwójki wspaniałych dzieciaków, które za 5 lat będą wybierać studia, a za 10 lat pierwszą pracę. Kielce za te parę lat powinny być miastem, które będą mogły brać pod uwagę w swoich planach. Moja żona prowadzi lokalny biznes – wierzę, że w przyszłości będzie idealne miejsce na jego rozwój. Wierzę, że w przyszłości Kielce będą miastem wygodne do życia, „smart city” będące wzorem i motywacją dla innych samorządów. To tu na świat będą przychodziły nowe technologie, tu będą zgłaszane innowacyjne patenty. To tu polityka senioralna zadba o bezpieczeństwo i zdrowie osób starszych. To będzie miasto wsłuchujące się w głos jego mieszkańców, ze sprawnie działającą administracją, tętniącym życiem centrum, zielone i wolne od smogu. Musimy tylko zmienić kurs.

- Wokół jakich elementów należy budować promocyjną markę Kielc?

Wokół takich, które przyniosą wymierne korzyści, a nie sam efekt wizerunkowy. Jeśli zdecydujemy się, za czym optujemy, tworzyć atrakcyjne miejsca pracy, np. w sektorze usług IT, to stwórzmy warunki i promujemy się jako miasto możliwości dla branży IT. Nie zapominajmy o turystyce, targach i warunkach do uprawiania sportu. To są nasze mocne strony. Zróbmy profesjonalne badania marketingowe, zdefiniujmy cele, szanse i wpiszmy je w długofalową strategię rozwoju miasta, aby działania były spójne, synergiczne i konsekwentne. Zróbmy to w końcu, bo decyzja w tej mierze przyniesie więcej korzyści niż chaotyczne, doraźne podrygi.

- Proszę wymienić kilka kluczowych inwestycji dla Kielc na najbliższą kadencję i pomysły na ich realizację.

Trzeba zainwestować w przygotowanie terenów pod biznes dający dobrą pracę. Potrzebujemy doinwestować osiedla, obrzeża miasta, doprowadzić lokalne drogi do europejskich standardów, zbudować więcej boisk, placów zabaw i parkingów. Z konkretnych - potrzebna jest rewitalizacja w Dolinie Silnicy i terenu nad kieleckim zalewem – trochę na wzór bulwarów wiślanych w Warszawie. Trzeba odremontować i zrewitalizować Wzgórze Karsha. Musi nastąpić remont kilku szkół, przedszkoli i żłobków, a także letniego basenu na ul. Szczecińskiej. Jest tego sporo i wielu spraw nie da się załatwić jednym budżetem, zwłaszcza tak zadłużonym.

Gdzie szukać pieniędzy? Budżet miasta wynosi ponad 1,4 mld zł. To dużo, ale trzeba ciąć w nim zbędne wydatki i wyeliminować bizantyjskie zachcianki. Jestem przedsiębiorcą i wiem, że jeśli do spółki wpływa nam złotówka to musimy ją szanować. Nie kupujemy doniczek za kilkanaście tysięcy, luksusowych aut dla każdego członka zarządu, nie jeździmy na nic warte delegacje po świecie. Jeśli brakuje pieniędzy to oszczędności zaczynam od siebie. Chyba rozumiemy się o czym mówię... tak też powinien wyglądać samorząd. Jak to robić pokazał idealnie Robert Biedroń w Słupsku.

- Wokół jakich branż Kielce powinny budować swoją siłę ekonomiczną?

Można przypuszczać, że na nowoczesnych technologiach i innowacjach z branży IT. Jako społeczeństwo jesteśmy coraz starsi zatem przewiduje się, że przyszłość będą miały także projekty sektora turystyki zdrowotnej, medycznej. Jednak nie chcę odpowiadać definitywnie na to pytanie, bo odpowiedź nie jest taka oczywista. Trzeba zrobić profesjonalne badania i postawić cele zgodnie z ich wynikiem. Nie można też zapominać o już istniejącym lokalnym biznesie i wsparciu naszych przedsiębiorców. Tworzyć im warunki w postaci ulg podatkowych, słuchać co mają do powiedzenia.

- Czy uważa Pan/i, że Kielce powinny dążyć do wybudowania regionalnego portu lotniczego w Obicach?

Nie. Port w Obicach to mrzonka, bajka z bardzo smutnym i kosztownym finałem. Miasto nie ma takich pieniędzy, żeby go wybudować, rząd nie chce, fundusze unijne odeszły od finansowania lotnisk, bo powstało zbyt wiele nierentownych. Proszę sobie wyobrazić koszt utrzymania takiego obiektu. Przykład Radomia pokazuje, że ten pomysł jest nielogiczny i zabójczy dla miejskiej kasy. Kielce potrzebują ekspresowej komunikacji drogowej i kolejowej do portów lotniczych w Warszawie, Krakowie i może w Katowicach. Tak, aby w 1,5 godziny dojechać do tamtych lotnisk. Dodatkowo potrzebujemy rozbudowy i modernizacji lotniska w Masłowie na potrzeby Targów Kielce, biznesu i turystyki regionalnej.

Artykuł ukazał się w gazecie „Dwutygodnik Kielecki”, wrzesień 2018 r.